

PRZEMYSŁAW NOSAL

Instytut Socjologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań  
e-mail: przemyslaw.nosal@gmail.com

## **Kontrola i technologia – kontrola technologii. Przypadek świata sportu**

Tekst dotyczy relacji między kontrolą społeczną a technologią. Związek ten analizowany jest na przykładzie jednego wybranego obszaru życia społecznego – sportu. Pole to stanowi bowiem miejsce niezwykle wyraźnie ukazujące dynamikę jego przemian. Na podstawie wybranych przykładów Autor poszukuje odpowiedzi na dwa główne pytania badawcze: kto dziś kontroluje technologię w świecie sportu i jak się ją kontroluje. Artykuł opiera się na badaniach empirycznych zrealizowanych w środowisku sportowym. Wykorzystuje on metodę *case study*. W jej ramach zastosowane zostały trzy techniki – *desk research*, analiza dyskursu medialnego oraz eksperckie wywiady jakościowe.

**Słowa kluczowe:** *technologia i kontrola społeczna, technologia, sport, pedagogika sportu, socjologia sportu, technologiczny nadzór*

Kontrola społeczna to kluczowy fenomen dla takich nauk jak pedagogika czy socjologia, technologia zaś pozostaje jej istotnym aspektem – jednym z czynników, który sprawia, że kontrola się zmienia oraz wiąże się z władzą, nauką i innymi praktykami społecznymi. W problemie dotyczącym relacji technologii i kontroli społecznej mieszczą się zatem fundamentalne pytania o kształt życia społecznego.

Obecnie obserwujemy niezwykle dynamiczną dynamikę zjawiska kontroli społecznej. Szczególnie interesujący pozostaje proces powierzenia czynności kontrolnych nie-ludzkim aktorom życia społecznego – maszynom, programom, algorytmom. Dotyczy to zarówno wytyczania określonych norm, jak i nadzoru nad ich przestrzeganiem. Logika technologicznej kontroli czyni z niej bowiem fenomen wszechobecny i wielowymiarowy. Taka sytuacja rodzi z kolei pytania o to, kto powinien nadzorować użycie technologii w celach kontrolnych, jak zarządzać dynamiką i rozwojem technologii kon-

trolnych oraz jakie są społeczno-kulturowe konsekwencje tego procesu (odpominiowanie jednostki i jej opór, nowa formuła utrwalonych procesów społecznych, redefinicje podstawowych kategorii opisu świata).

Przyjmując powyższe stanowisko, punktem wyjścia chciałbym uczynić zagadnienie stosowania technologii w procesach kontrolowania życia społecznego, a zarazem kontrolowania obecności jej samej w życiu społecznym. Zagadnienie to pragnę przedstawić na przykładzie jednej wybranej enklawy – świata sportu.

Sport od wieków stanowi ważny dla pedagogiki obszar. Dzięki swoim przymiotom jest on platformą kształtowania osobowości człowieka (zob. np.: Znaniecki 1973; Pawłucki 1996). Podstawowym założeniem zmagania sportowych jest równość szans zawodników w ramach rywalizacji (zob.: Caillois 1997, s. 311) i dbałość o przestrzeganie tego założenia. Stan ten wiązać należy bezpośrednio z kategorią kontroli. Dotyczy to zarówno kontroli wewnętrznej samych uczestników rozgrywki, jak i w jeszcze większym stopniu – kontroli zewnętrznej sprawowanej przez określone instytucje i mechanizmy. Niezbędne są więc agendy, które regulują świat sportu, aby nie zatracił on swoich podstawowych atrybutów. Ich działania skupiają się na dbaniu o czystość reguł poprzez chronienie ich przed wpływami próbującymi je deformować.

## **Sport, kontrola i technologia**

Jednym z podstawowych czynników wpływających na zmiany i odkształcenia sportu pozostaje technologia (zob.: Nosal 2014, s. 215–311). Jej obecność w sporcie ma jednak podwójny charakter. Z jednej strony, stanowi ona niewątpliwie zjawisko wymagające kontroli – regulacji zakresu obecności i formuły relacji, w które wchodzi z aktorami świata sportu, tak aby nie utracił on swoich podstawowych atrybutów. Z drugiej jednak strony, technologia pozostaje także narzędziem kontroli wykorzystywanym w procesie regulowania procesów technologicznych zachodzących w obrębie enklawy. Można zatem wyobrazić sobie sytuację, w której ten pierwszy aspekt jest odrzucany, a ten drugi przyjmowany (np. dążenie do ograniczenia ekspansji technologicznej w biegach sprinterskich przy równoczesnej aprobacie zaawansowanych narzędzi pomiarowych rozstrzygających o wyniku rywalizacji), podobnie jak i okoliczności, w których panuje zgoda co do tego pierwszego typu oddziaływania, a nie ma jej w kwestii drugiego (np. przywoływana w dalszej części artykułu sytuacja powtórek wideo w piłce nożnej).

Rozpowszechnienie obecności technologii w sporcie oraz jej rosnąca rola w kontekście samych procesów kontrolnych stanowi przykład nowoczesnych przekształceń dotyczących to drugie zjawisko. Ukazuje ona bowiem dwa ważne procesy. Po pierw-

sze, uwypukla typowe dla zróżnicowanych społeczeństw przesunięcie punktu ciężkości z kontroli wewnętrznej na kontrolę zewnętrzną (zob.: Marody, Giza-Poleszczuk 2004, s. 169 i 331). Oznacza to, że w wielu obszarach życia społecznego główna odpowiedzialność za przestrzeganie określonych norm spada nie tylko na samych aktorów, ale przede wszystkim na zewnętrzne wobec nich instytucje. Kluczowa staje się więc kwestia arbitrażu odpowiednich organizacji, a nie zinternalizowania norm i wartości. Po drugie zaś, podkreśla ona coraz ważniejszą rolę kontroli formalnej, zwykle prawnoinstytucjonalnej, w obrębie enklaw, które przedtem podlegały jej bardzo luźno. To zjawisko wiąże się głównie z takimi przemianami kulturowymi jak wzrost indywidualizmu oraz osłabienie kontroli nieformalnej. W efekcie coraz istotniejsze stają się instytucje monitorujące i regulujące takie obszary życia społecznego jak ekologia, gospodarka czy aktywność polityczna (Szacka 2003, s. 102 i 159–162). Regulacja ta siłą rzeczy nie ma charakteru penalizującego, ale raczej roszczeniowy, czy, jak napisałby A. Horowitz, kompensacyjny (Horowitz 1990, s. 249). Opiera się bowiem na oczekiwaniu jednostek, że określone pola ich działalności będą utrzymywane w odpowiednim porządku i równowadze przez stosowne agendy.

Z tych właśnie powodów sportowe uniwersum jawi się jako enklawa, w której bardzo przejrzystość uwidaczniają się uwikłane w technologię procesy kontroli. W dalszych częściach tego tekstu analizie zostaną poddane dwa wymiary tych procesów: agendy sprawujące tę kontrolę oraz mechanizmy jej realizacji.

## Metodologia badań<sup>1</sup>

Niniejszy artykuł wykorzystuje wyniki badań własnych przeprowadzonych w środowisku sportowym (zob.: Nosal 2014, s. 313–330). Dotyczyły one relacji między technologią a życiem społecznym w odniesieniu do trzech aspektów tej relacji: transgresji, nierówności społecznych oraz kontroli społecznej. Wyniki przywoływane w tym tekście skupiają się przede wszystkim na ostatnim z wymienionych aspektów.

Zrealizowane badania opierały się na metodzie *case study* (zob.: Gerring 2007). Pierwszy krok stanowił wybór trzech przypadków do analizy, które ilustrowałyby związki między technologią a życiem społecznym. Pierwszym był przypadek beznokiego biegacza Oscara Pistoriusa, który porusza się na specjalnie zaprojektowanych protezach, ale chce rywalizować z osobami pełnosprawnymi. Drugi przypadek to używanie kostiumów pływackich typu „skóra rekina”, dających rzekomo przewa-

---

<sup>1</sup> Artykuł ten w dalszej części opiera się na głównych tezach rozdziału 7 mojej książki: Nosal 2014.

gę ich użytkownikom nad pozostałymi rywalami. Trzecim przypadkiem jest nieuznana przez sędziego prawidłowo zdobyta bramka w meczu piłkarskich mistrzostw świata w 2010 roku pomiędzy Anglią a Niemcami i związana z nim dyskusja na temat używania powtórek wideo (lub podobnych technologii) jako formy wspierania arbitra zawodów. W ramach każdego *case study* zastosowałem trzy techniki zbierania danych.

W pierwszej kolejności był to *desk research*. Analiza tego rodzaju obejmowała treści, które można określić mianem regulacyjnych dla danych dyscyplin. Były to regulaminy, skodyfikowane przepisy rozgrywek sportowych, wytyczne dotyczące ich organizacji, dokumenty i raporty powstałe po zjazdach czy spotkaniach władz oraz zasady regulujące uprawianie danej dyscypliny sportu. Rozpatrywałem je pod kątem zmian w nich zachodzących (lub niezachodzących) w kontekście wskazanych przypadków (osoby Pistoriusa, skóry rekina i nieuznanej bramki).

Następnie przeprowadziłem analizę dyskursu medialnego. W jej ramach analizowałem informacje, wiadomości, wywiady, artykuły publicystyczne, felietony, wpisy na blogach, wypowiedzi specjalistów, komentarze i uwagi, które pojawiają się w Internecie i dotyczą interesujących mnie przypadków. Taka technika poszukiwania danych pozwoliła przede wszystkim wygenerować problematykę do kolejnego etapu badań (wywiadów jakościowych).

Ostatnim etapem badania były jakościowe wywiady eksperckie. Ich scenariusz oparty został na kategoriach wyodrębnionych podczas *desk research* oraz analizy dyskursu. Respondentami-ekspertami były osoby, które są osobiście zaangażowane w kwestie technologii i życia społecznego: sportowcy, trenerzy, działacze sportowi, dziennikarze oraz reprezentanci podmiotów bezpośrednio odpowiedzialnych za technologiczną ekspansję – producenci sprzętu i jego dystrybutorzy.

W ramach badań postawionych zostało kilkanaście pytań badawczych, ale w niniejszym tekście podejmuję dwa z nich. Pierwsze: kto kontroluje (a także – kto powinien kontrolować) technologię w świecie sportu? Drugie: jak kontrolować technologię?

## **Kto kontroluje obecność technologii w świecie sportu?**

Tak sformułowane pytanie badawcze odsyła bezpośrednio do podmiotu, który kontroluje (lub powinien kontrolować) określoną enklawę życia społecznego pod kątem obecności w niej technologii. Wskazanie głównego aktora tego procesu odsłania bowiem jednocześnie podstawowe zasady nowoczesnego ładu społecznego. W ramach niniejszego tekstu wyodrębniłem cztery główne typy „figur” sprawujących kontrolę.

## Instytucje (sportowe)

Najbardziej rozpowszechnioną formą sprawowania kontroli nad technologią pozostają wąsko rozumiane instytucje, czyli trwałe organizacje, umocowane prawnie lub zwyczajowo. Ich działanie opiera się na historycznie utrwalonej społeczno-ekonomicznej legitymacji. Jak pisze T. Szlendak: *miały i mają one opanować bezład możliwości (wywołany wolnym wyborem) opcji ludzkiego postępowania; wprowadzić ład w świecie codziennych interakcji, które tym samym stawały się przewidywalne i stabilne. Instytucje, innymi słowy, panowały nad chaosem. Instytucja broniła jedności przed płynnością świata. Narzucała reguły, które ułatwiały wybór, mocno go zawężając i dając tym samym poczucie bezpieczeństwa* (Szlendak 2004, s. 20). W efekcie, w wielu enklawach życia społecznego funkcjonuje założenie regulacyjnego pierwszeństwa instytucji. Wiąże się z nim przekonanie, że to one mają pierwszeństwo orzekania w sferze publicznej, ponieważ właśnie po to się je powołuje, żeby regulowały, sprawowały pieczę i w razie potrzeby usprawniały dane pole. Przekonanie to znajduje odzwierciedlenie w wypowiedzi jednego z respondentów na temat roli federacji sportowych w zakresie nadzoru nad technologią.

*To federacje sportowe powinny regulować takie kwestie (związane z technologią – przyp. aut.). One stoją na straży przepisów i rywalizacji, po to są powołane. Trzeba coś z tym zrobić i trzeba to uregulować przepisami. To w jakim zakresie może być ona (technologia – przyp. aut.) użyta, leży po ich właśnie stronie [Dziennikarz sportowy 1].*

Ze względu na ich sprawczość instytucje sportowe można wpisać w kontekst biurokratyczny opisywany przez M. Webera, a konstytuowaną przez nie rzeczywistość w kategorię „instytucjocentryzmu” M. Foucaulta (2010, s. 132–133). Taka optyka wynika z przekonania, że zdefragmentaryzowany świat najlepiej koordynować w obrębie niewielkich parceli. Instytucjonalizacja stanowi więc pewne przysposobienie do warunków funkcjonowania złożonego i zglobalizowanego świata społecznego. Jej przykładami są takie organizacje, jak Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA), Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych (IAAF) czy Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOl), które stanowią globalne formy koordynowania mniejszych podmiotów (np. krajowych związków i federacji). To one, korzystając ze szkieletowej struktury swoich sieci, decydują o podstawowych zasadach wybranych dyscyplin, w tym także o formule obecności technologii w ich obrębie.

Jednocześnie warto zwrócić uwagę, jak złożona i nakładochłonna pozostaje dziś możliwość realizowania się w rzeczywistości alternatywnej wobec odgórnie narzuconej rzeczywistości instytucjonalnej. W wielu obszarach (w tym także w sporcie) mamy bowiem obecnie do czynienia z monopolem sieci oficjalnych instytucji – organizacyjnych, medialnych czy biznesowych. Chęć funkcjonowania poza nimi

wymagałaby oddolnego utworzenia i zorganizowania całej nowej sieci. Pytaniem jednak pozostaje to, w jakim stopniu współcześnie tworzenie takich „kontrsieci” jest możliwe w kontekście globalności i „wielowtyczkowości” oficjalnych sieci. Zwraca na to uwagę respondent:

*(...) Natomiast jest to też szersza dyskusja na temat statusu międzynarodowych federacji sportowych, czy instytucji związanych ze sportem, które zawsze powtarzają, że jeżeli komuś się coś nie podoba, to bycie ich członkiem i podporządkowanie się pod daną instytucję nie jest obowiązkowe i można zawiązać sobie własną federację. Przy czym, jak wiemy, te instytucje są na tyle potężne i na tyle rozwinięte, że nie ma możliwości rozwinięcia jakiegokolwiek konkurencyjnej instytucji. Nie ma żadnej „innej FIFA” [Dziennikarz sportowy 2].*

Tak ukonstytuowany ład instytucjonalny opiera się na decyzyjności jednego organu. Właśnie ta formuła stanowi najbardziej rozpowszechniony w globalnym polu rozgrywki sportowej sposób rozstrzygania o kluczowych kwestiach, takich jak zakres i charakter obecności technologii. Słowem, dozwolone w sporcie jest to, co instytucje uznają za dozwolone<sup>2</sup>.

Bardziej szczegółową formą regulacji rozwiązań technologicznych przez duże (np. międzynarodowe) instytucje pozostaje podział enklawy na mniejsze części, a następnie powierzenie kontroli związanej z technologią organizatorowi konkretnego wydarzenia – mniejszemu i zarazem podległemu podmiotowi-instytucji. W takim układzie to właśnie agenda będąca gospodarzem określonego *eventu* wskazuje dopuszczalne granice użytkowania technologii. Sytuacja ta jest doskonale uchwytna np. w kontekście wyścigów samochodowych, w których to niemal każda impreza rządzi się swoimi prawami. Można więc rywalizować w zawodach, gdzie zakres obecności technologii jest bardziej lub mniej sprecyzowany. Widać to choćby przez porównanie Formuły 1 z drugą najbardziej popularną organizacją odpowiadającą za rywalizację mechanicznych pojazdów – *Indy Racing League*<sup>3</sup>. Podobne przykłady można znaleźć również w sportach motorowych czy motorowodnych. To niewątpliwie przejaw nadzorowanej decentralizacji kontroli – porcjowania uprawnień w jej zakresie na mniejsze części, aby kontrola była jeszcze bardziej efektywna.

Jako kulturowe tło tego mechanizmu wskazać można dwa czynniki. Jednym z pewnością pozostaje konwencjonalność sportu (Caillois 1973, s. 302). Ona sprawia, że rywalizacja przybiera bardzo kontekstualny charakter. Mając na uwadze, że sport

---

<sup>2</sup> Jako interesujący przykład alternatywnych rozwiązań i zarazem specyficzne potwierdzenie hegemonii instytucji w profesjonalnym sporcie można podać sport amatorski, gdzie uczestnicy zwykle sami między sobą ustalają reguły działania i korzystania z określonych wytworów. Tak jest choćby *we frisbee*, gdzie nie ma sędziów, a gracze rywalizują w ramach, które sami sobie wyznaczają.

<sup>3</sup> W przypadku tej pierwszej mamy do czynienia ze ściśle określonymi parametrami silnika i jego pojemnością (2,4 litra), ale za to otwarta pozostaje kwestia jego dostawcy. W tej drugiej silniki wszystkich samochodów muszą być jednakowe, ale mają za to większą pojemność (3,5 litra).

jest umowny i toczy się w ustalonych granicach, to w zasadzie nie ma przeciwwskazań, aby granice te negocjować przed każdymi zawodami<sup>4</sup>. Drugim czynnikiem byłby natomiast performatywny wymiar sportu, co w tym przypadku oznaczałoby jego konstytuowanie poprzez odgrywanie (zob.: Turner 2005; Butler 2008). Sport staje się więc w działaniu – wtedy, kiedy się dzieje. W efekcie to „dzianie się” może inaczej wyglądać w polu kontrolowanym przez jedną instytucję, a inaczej w kontrolowanym przez inną.

W szerszym kontekście taka strategia niewątpliwie stanowi kolejny krok w stronę sekcjonowania życia społecznego i dopasowywania do niego odpowiednich form kontroli. Liczne odwzorowania tego stanu znajdujemy w życiu społecznym. Może nim być choćby podział na prokuraturę powszechną i prokuraturę wojskową. W tej kategorii można byłoby nawet analizować dyskusję o tym, czy we Francji, która mocą konstytucji ma być państwem laickim, dozwolone jest chodzenie po ulicach w burkach, rozumianych jako symbol religijny. Jest to bowiem kwestia tego, czy wchodząc w określoną enklawę (w tym przypadku narodową), jednostka powinna dostosować się do zasad nią rządzących, czy też może działać obok nich, a nawet je modyfikować.

## Media

Jednym z głównych aktorów współczesnej sieci sportu są media (zob.: Nosal 2014, s. 289–307). W kontekście relacji technologii i kontroli analizowanej w sportowym polu należy dostrzec, że pełnią one podwójną funkcję. Z jednej strony, mają przemożny wpływ na zawartość i syntaktykę całego świata sportu. Z drugiej pozostają ważnym beneficjentem tak właśnie ukształtowanego performatywnego porządku. W konsekwencji sprawują ważną formę kontroli nad technologią w świecie sportu. Koordynują bowiem ten obszar w zależności od swoich potrzeb, dopuszczając albo nie dopuszczając do niego określone rozwiązania – np. akceptując rozwiązania technologiczne zwiększające atrakcyjność medialną i eliminując zarazem te, które przyczyniały się do jej obniżenia.

*W siatkówce, gdy za wygraną piłkę nie zawsze przyznawano punkty, tylko były tak zwane przejścia, transmisje telewizyjne się wydłużały. Dzisiaj czas antenowy jest drogi. A w takich sytuacjach nie można było przecież przewidzieć, jak długo będzie to trwało. Dzisiaj już można. I tak samo jest w piłce. Wiadomo, że mecz trwa 90 minut, ewentualnie każda z połów przedłużona o maksymalnie 5 minut. Więc możemy to oszacować. A każda taka powtórka by to rozbijała. (...) Po co zrobiono jeden falstart w bieganiu? Po co „zatrudniono” do tego fotokomórki? Dla-*

---

<sup>4</sup> Tak dzieje się często np. w przypadku turniejów *street balla* (koszykówki ulicznej), gdzie uczestnicy wspólnie przed pierwszym gwizdkiem ustalają, jakie przewinienia są karane.

*tego, że nie można było przewidzieć czasu relacji telewizyjnej. Bo były zawody, na których było 7–8 falstartów, bo każdy zawodnik mógł dwukrotnie popełnić falstart. IAAF się więc zastanawiał, co zrobić, żeby lekkoatletykę włączyć w określone, przewidywalne ramy czasowe, bo wówczas będzie atrakcyjniejsza dla mediów [Trener lekkiej atletyki].*

Jest to metakontrola dotycząca ramy nadawczej (technicznej) pola sportu, czyli tego, jak powinien on funkcjonować, by dawać się przełożyć na język mediów. W ten sposób dba się o interes nadawcy, tak aby komunikat był sformułowany w sposób jak najbardziej nadający się do przekazu.

Rekonfiguracyjne oddziaływanie mediów, a w szczególności telewizji, było często podkreślane przez respondentów biorących udział w badaniu. Zwracali oni uwagę na jego bezprecedensową skalę. O ile proces ten zachodzi praktycznie od samego początku relacji mediów i sportu, o tyle nigdy jeszcze nie przybierał tak rozwiniętej formuły. Sportowa materia jest dziś bowiem w każdym swym przejawie tak formowana, aby pasowała do pożądanej ramy przekazu.

*Wydaje mi się, że takim głównym czynnikiem, który wpływa na zmiany w sporcie jest telewizja. Jej wpływ na sport współczesny jest gigantyczny i jest właściwie niedoceniany. Telewizja stanowi o wszystkim, o sposobie postrzegania sportu, o zmianie przepisów. Przyjrzyjmy się każdej dyscyplinie i zauważmy, że w każdej z nich zaszły pewne zmiany pod wpływem wymogów telewizyjnych. W piłce nożnej nie ma nawet co tłumaczyć, w skokach również, np. ten wpływ wiatru, rywalizacja jeden do jednego, którą wprowadzona w konkursie czterech skocznii, również na skutek telewizji. W lekkoatletyce to samo, te falstarty pod wpływem telewizji, nawet piłka ręczna, hokej, w ping-pongu się zmienia kolor piłeczek, to wszystko zmienia się dlatego, że taki jest wymóg telewizji [Dziennikarz sportowy 1].*

W swoim własnym interesie media muszą zatem stworzyć taką ramę (konwencję), której wypełnienie będzie atrakcyjne dla adresata przekazu. W efekcie proces regulowania przez nie obecności technologii w sporcie musi przebiegać w taki sposób, aby jego zawartość wciąż mieściła się w systemie preferencji odbiorcy. Idąc tym tropem, wskazać można na dwa główne kryteria związane z medialną regulacją technologii.

Po pierwsze, kryterium tym byłaby klarowność przekazu. W chwili bowiem, gdy obecność technologii przesłania widzowi zasady sportowego *agonu*, wtedy też cały przekaz przestaje być atrakcyjny dla odbiorcy. Od sportu oczekuje się jednoznaczności, a więc pośrednio oczekuje się jej również od przekazu medialnego. Paradoksalnie, dzieje się tak nawet wtedy, kiedy prostota tego przekazu wymaga technologicznego zaawansowania mediów.

*Ważna jest atrakcyjność sportu, ale także to, że kibice się na nim znają, że rozumieją, o co w nim chodzi. Jeśli my, Polacy, patrzymy na baseball amerykański, to nawet nie wiemy, o co tam się rozchodzi! (...) (Ale z drugiej strony – przyp. aut.)*



*jest takie żeglarstwo. Może takie zawody są po prostu trudne do atrakcyjnego zrealizowania? Wiadomo, że najprostsze są tzw. krótkie dyscypliny. Ale jak już trzeba prowadzić zawodnika kamerą na 5 km, to musi być wózek itp., realizacja jest tu dużo trudniejsza. Na zawodach lekkoatletycznych potrzebne jest minimum 15 kamer. Imprezę rangi mistrzostw świata czy uniwersjady obsługuje ok. 200 kamer [Trener lekkiej atletyki].*

Po drugie, sama formuła przekazu medialnego ma w założeniu być montażem atrakcji (zob.: Hendrykowski 1994, s. 23). Powinna przyciągać uwagę odbiorcy i sprawiać, że będzie on doznawał licznych gratyfikacji w związku ze swoim zaangażowaniem w śledzenie transmisji. W konsekwencji świat sportu staje się parkiem rozrywki bądź *Disneylandem* – przestrzenią zabawiania, w której centralne miejsce zajmuje opisywana przez H. Jenkinsa kategoria wrażenia (Jenkins 2007, s. 66). Taki stan wymaga jednak wielu zabiegów organizatorskich, logistycznych i conceptualnych.

*Problem jest taki, że jak się rozpoczną igrzyska olimpijskie w Londynie, to my dostaniemy kociokwiku, bo nie będziemy wiedzieli, co oglądać. Tego jest po prostu taka masa! Teraz mamy to samo przy okazji Lekkoatletycznych Mistrzostw Świata w Korei. Program należy ułożyć w ten sposób, żeby nie było żadnych przestojów, żeby cały czas coś się działo. Więc zmiany w sporcie przedtelewizyjnym a telewizyjnym są kolosalne [Dziennikarz sportowy 1].*

Tak skonstruowana rozgrywka powinna bowiem również rozwijać afektywny kapitał przekazu i angażować do aktywnej partycypacji w jego konwergentnych poboczach – przyswajaniu reklam czy konsumpcji określonych dóbr (tamże, s. 63–75). Ten reżim syntaktyczny ukazuje również, jak złożone siły oddziałują na świat sportu oraz w jak skomplikowane relacje wchodzi w jego obręb ekonomia, polityka, zróżnicowane instytucje i media.

*Telewizja wymaga pewnych skrótów, również myślowych, dochodzi do pewnych uproszczeń, dochodzi do tego, że pewne sporty mogą być w ogóle wyeliminowane na skutek tego, że telewizja i widzowie ich nie zaakceptują. Coś konkretnego? Choćby program olimpijski, z którego zaczęto wycinać pewne dyscypliny sportowe, które przestały spełniać warunki postawione przez telewizję. Np. te, w których rywalizacja trwa za długo. Nagle w ogóle okazało się, że program olimpijski jest zbyt długi. No pomyślmy, Igrzyska Olimpijskie, najważniejsza impreza sportowa na świecie, jaki to jest problem, żeby one trwały miesiąc. I to nawet nie o to chodzi, by ci sportowcy byli przez ten miesiąc na tych igrzyskach, lecz żeby się tam wymieniali. Ale problem jest taki, że się telewizja na to nie zgadza [Dziennikarz sportowy 1].*

Tak zdefiniowany sport przypomina technologiczny koncert życzeń, czyli nie emituje się w nim tego, czego odbiorcy nie chcą odbierać. W niniejszym założeniu

tkwi jednak pewne napięcie. Mamy bowiem do czynienia z autokontrolą systemu medialnego, kierującego się przedstawionym już wcześniej założeniem: jeżeli jakieś treści nie odpowiadają adresatowi przekazu, to są one usuwane. Tak samo dzieje się z określonymi rozwiązaniami technologicznymi. Jeżeli nie spotykają się one z akceptacją audytorium, to również są usuwane, z obawy, że dana dyscyplina straci zainteresowanie odbiorców, a co za tym idzie – również mediów.

Wszystkie ruchy regulacyjne związane z opisanymi wyżej dwoma założeniami poprzedzone są więc zwykle stosownym bilansem zysków i strat odbiorcy przekazu. Wprowadzenie określonych rozwiązań technologicznych bądź ich odrzucenie opiera się na pytaniu, czy takie posunięcie spodoba się widzowi czy nie. Media stanowią zatem metapole, które wchłania i podporządkowuje sobie inne aspekty danego obszaru. Są one specyficzną metatechnologią, której podporządkowane są inne, bardziej szczegółowe decyzje technologiczne. W efekcie pozostają niezwykle ważnym aktorem w analizowanym tutaj procesie kontrolowania obecności technologii w świecie sportu.

### Rynek i jego mechanizmy

Kolejnym elementem związanym z kontrolą technologii w polu sportu jest rynek dóbr i usług, na którym te sportowe technologie działają. Jego mechanizmy mają decydować o tym, które przejawy technologii przyjmą się w danej enklawie, a które zostaną odrzucone. Właśnie (nie)widzialna ręka rynku za pośrednictwem dokonywanych aktów konsumpcji kształtuje obecność, przepływy i relacje poszczególnych zasobów w określonym polu. Innymi słowy, mechanizmy dotyczące relacji między strategiami producenckimi a zachowaniami konsumenckimi także stanowią formę kontroli technologii w świecie sportu. Na wiele takich rynkowych prawidłowości wskazują respondenci.

Pierwszą z nich jest dobór odpowiedniej logiki dystrybucji technologii. Dotyczy ona alokowania określonych rozwiązań technologicznych, w taki sposób, aby zostały one odpowiednio skonsumowane. Zjawisko to wyjaśnia poniższy, choć pochodzący z innej branży, przykład:

*Niektóre technologie energooszczędne zostały nabyte w formie patentów, ale odłożone na półkę, żeby nie umniejszać zysków tych, którzy dzisiaj rozdają karty w określonych branżach. To może brzmieć jak teoria spiskowa, ale mając do czynienia z patentami, czyli z sekcją, w której wcześniej pracowałem, to rzeczywiście widać. Trwa w najlepsze wojna pomiędzy producentami smartfonów na określone rozwiązania, którzy prowadzą ze sobą wojnę na wyniszczenie, którą wygrywa ten, kogo stać na lepszych prawników. I później rzecz się sprowadza nie do tego, żeby jedna firma drugiej sprzedała patenty, tylko żeby jedna drugiej zapłaciła odszko-*

*dowanie, albo uzyskała zgodę na korzystanie z jakichś rozwiązań związanych ze sferą takiej użyteczności aplikacji, czy sposobu funkcjonowania interfejsu użytkownika w telefonach komórkowych [Specjalista ds. innowacji].*

Stan ten przypomina więc specyficzną sytuację wywodzącą się z teorii gier, kiedy to blokuje się jedne zasoby, ponieważ mogą one zaszkodzić redystrybucji innych (zob. np.: Burke, Genn-Bash, Haines 1991, s. 54–56). Technologie wpisane są zatem w pewien układ konstytuujący rzeczywistość rynkową. Ten kontekst dostrzegają również sami sportowcy. Jeden z respondentów niemożność wprowadzenia powtórek wideo do piłki nożnej wyjaśnił za pomocą następującej analogii:

*Moglibyśmy się rozwijać technologicznie znacznie szybciej. Ale pieniądze i chęć zarobkowania hamuje ten proces. Od dawna wiadomo, że mamy samochody, które są w stanie jeździć na wodę. Ale jednak wszystko się kręci wokół ropy i koncerny, które są odpowiedzialne za ropę, olej napędowy i benzynę nie dopuszczają do tego, żeby się pojawił samochód, który jeździ na wodę [Biegacz].*

Podobne mechanizmy zachodzą (lub mogą zachodzić) również w kontekście rynkowego funkcjonowania koszulek, butów czy piłek. Czy nie można od razu zrobić tej „najlepiej oddychającej koszulki”, „najwytrzymalszej” i „najprecyzyjniejszej pary butów” oraz „najokrągłej piłki”, tylko co roku poprawiać parametry tych wytworów o kilka punktów procentowych? Pojawienie się nowej technologii oznaczałoby jednak zakończenie rynkowej obecności jej poprzedniej wersji. Jak pisze R. Fiedler, zostałyby ona „skopiowana ze zmianą” (Fiedler 1997, s. 1–2) – jako wchłonięty element stałaby się częścią nowej całości, konsumowanej już według nowych warunków. Z tego też powodu zbyt długa obecność danego wytworu na rynku staje się kłopotliwa, ponieważ zaprzecza logice rynkowego funkcjonowania zdecydowanej większości wytworów. Podkreśla to jednoznacznie respondent wywodzący się ze środowiska lekkoatletycznego.

*Natomiast ten nowy sprzęt w lekkoatletyce po prostu dłużej wytrzymuje. Lekkoatletyczne dyski węglowe są praktycznie nie do zniszczenia. Z jednej strony to dobrze, bo się nie psują. Ale z drugiej to cios dla producentów, bo ogranicza im to produkcję, bo szybciej nasyca rynek tym dobrym sprzętem [Trener lekkiej atletyki].*

Można zatem stwierdzić, że obecność technologii regulowana jest również poprzez mechanizmy rynkowe. To one kształtują jej cykle życiowe i określają stopień rozpowszechnienia. Warto jednak podkreślić, że opisywana działalność rynku nie tylko ogranicza się do kształtowania technologicznej rzeczywistości, ale także w bardzo istotny sposób ją wytwarza poprzez przedstawianie nowych możliwych rozwiązań:

*Ale jeśli chodzi o technologię, o sprzęt, tym zajmują się firmy. Ja jestem trenerem i chciałbym mieć np. łapki do pływania. I to wiem, to jest moja rola. Ale*

*nad tym, jaki te łapki będą miały kształt, jaki kolor, jakie wykonanie – nad tym cały czas kombinują już firmy. Co roku pojawia się nowy model, który trzeba kupić. Tak działa rynek po prostu. A równie dobrze można by przecież pływać na tych samych łapkach co 10 lat temu, no bo one właściwie się nie zmieniają [Trener pływania].*

Oddziaływanie podmiotów rynkowych nie sprowadza się zatem wyłącznie do zarządzania istniejącymi już przejawami określonych technologii, ale wiąże się także z samym ich wprowadzaniem do użytku. Taka optyka czyni zasady funkcjonowania rynku prymarnymi regułami kontrolującymi obecność technologii w społecznych enklawach, a w szerszej perspektywie również podstawowymi regułami rzeczywistości społecznej.

### **Całe środowisko vs. technologiczni gatekeeperzy**

Ostatnim wątkiem w dyskusji o podmiotach i mechanizmach kontrolowania obecności technologii jest przeciwstawienie sobie dwóch sposobów redystrybucji władzy regulowania. Chodzi bowiem o opozycję między złożeniem jej w zbiorowe ręce całego środowiska związanego z enklawą (albo inaczej: wszystkich aktorów konstytuujących dane pole) lub też w ręce wykwalifikowanych ekspertów.

Pierwsza opcja zakłada daleko idącą demokratyzację kontroli. Oznacza ona, że decyzja o przyjęciu lub odrzuceniu określonej technologii powinna być konsensem wszystkich (bądź szerokiego gremium kluczowych) podmiotów funkcjonujących w danym obszarze, ponieważ to właśnie one konstytuują istnienie określonej sieci relacji. Każdy aktor w niej partycypuje, więc każdy powinien mieć możliwość wpływu na nią.

*Zabrzmi to bardzo wzniośle, ale najlepiej, żeby w kwestii obecności technologii w piłce powstał jakiś wspólny konsensus środowiska. Gdyby najpierw konsultacje odbywały się w obrębie jakichś związków czy regionów, później docierałyby na arenę międzynarodową. Dobrze byłoby, gdyby głos mieli tu zawodnicy, trenerzy i sponsorzy [Dziennikarz sportowy 2].*

Powyższa teza zakłada, że podmiotami uprawnionymi do regulowania kwestii technologii we wszystkich możliwych wymiarach – politycznym, ekonomicznym czy instytucjonalnym – są właśnie użytkownicy-insajderzy. To oni, jako podstawowi uczestnicy życia danej enklawy, postrzegani są jako źródło wiedzy eksperckiej niezbędnej do odpowiedniego kontrolowania obecności technologii. Taki układ budowany jest jednak na dość idealistycznym założeniu i w efekcie stosunkowo rzadko funkcjonuje w szerszym kontekście życia społecznego.

Druga opcja dąży natomiast do elitaryzacji fenomenu kontroli. W jej świetle za regulowanie technologii powinni odpowiadać stosowni *gatekeeperzy* – wyselekcjonowani specjaliści, mający za zadanie zdefiniować stosowną postać zjawiska i później egzekwować jej przestrzeganie. Takie myślenie odsyła do propozycji A. Keena, który stwierdzał, że technologia pozostaje czynnikiem na tyle niebezpiecznym dla życia społecznego, że jej obecność powinna być kontrolowana przez wyspecjalizowanych fachowców, posiadających stosowną legitymację do jej dozowania, uwalniania i sterowania przepływami (Keen 2007, s. 14 i 21). Idea ta jest jednak podwójnie wątpliwa.

Na najbardziej podstawowym poziomie należy mieć na uwadze, że całkowita kontrola technologii przez człowieka – miejsc, w których ona się przejawia, form, które przyjmuje; połączeń, które zawiązuje – jest niemożliwa. Natomiast na poziomie organizacji i „logistyki” potencjalnego wdrożenia takiej formy kontroli należałoby zadać sobie pytanie: kim mieliby być ci *gatekeeperzy*? Według jakich kryteriów trzeba by było ich dobierać? Przykłady innych obszarów życia społecznego pokazują, że ich dobozem rzadko rządzą merytoryczne kryteria, ale stają się nimi zwykle aktorzy najsilniejsi w danym polu. Z taką, formalną bądź nieformalną rolą wiąże się bowiem bardzo ważny element władzy, w bezpośredni sposób wpływający na kształt danego wycinka rzeczywistości społecznej. Dlatego też taka sytuacja prowadzi do pytania o polityczność całego przedsięwzięcia i hegemonię określonych agend. Jednocześnie w wielu obszarach świata sportu można się spotkać z taką właśnie orientacją. Trenerzy, sztaby szkoleniowe, fachowcy w wybranych obszarach czy menedżerowie – to właśnie oni wielokrotnie pełnią funkcję odzwierciedlających dopuszczających daną technologię do użytku.

*Mamy do dyspozycji wiele nowinek technologicznych. Zbyt wiele! Do tego zawodnicy nie zawsze wiedzą, jak ich użyć. Ale od tego jest właśnie trener! Dlatego zadaniem sztabu szkoleniowego jest to, aby to oceniać i dozować te nowinki, żeby je wprowadzać. My się na tym nie znamy [Piłkarz].*

Zagadnienie związane z obecnością technologicznych *gatekeeperów* pozostaje niezwykle istotne również w szerszym społecznym kontekście. Wielokrotnie pojawia się ono w tle dyskusji o Internecie, *in vitro* i wielu innych obszarach, w których zastosowanie technologii wiąże się z podstawowymi problemami etyczno-moralnymi. W zależności od tego, kto się wypowiada, jaką orientację światopoglądową reprezentuje i na jakie aspekty zagadnienia zwraca uwagę, to w takich właśnie kierunkach może być rozwijana. W tym kontekście można więc stwierdzić, że technologiczni *gatekeeperzy* są hybrydą dwóch typów opisywanych przez A. Giddensa: urzędników (wydających rozkazy) i strażników (przedstawiających interpretacje) (Giddens 2009, s. 112). Dlatego też możemy dziś obserwować konfrontowanie się różnych optyk eksperckich. Każda optyka dotycząca pożądanego kształtu obecności technologii w życiu społecznym opiera się na dyskursie eksperckim i każda z nich

rości sobie prawo do bycia tą jedyną i obowiązującą. Specjaliści przedstawiający technokratyczną wizję świata walczą o pierwszeństwo swojej wizji ze specjalistami reprezentującymi argumenty powiązane z dążeniem do silnej władzy państwowej, religijnej, instytucjonalnej, ekonomicznej, politycznej itd. W konsekwencji ważnym aspektem opisującym otaczającą nas rzeczywistość społeczną jest rywalizacja różnych logik eksperckich związanych z technologią, a w szerszej perspektywie wielogłos agend, z których każda dąży do sprawowania jak największej kontroli nad danym wycinkiem świata.

## Jak kontrolować technologię?

Po refleksji dotyczącej najważniejszych aktorów-podmiotów, sprawujących kontrolę nad technologią (w sporcie), należy również zastanowić się nad tym, w jaki sposób to czynią. Postaram się zatem przedstawić podstawowe wzory i mechanizmy kontrolowania obecności technologii w enklawie życia społecznego, jaką tworzy sport.

### Przepisy

Regulowanie jakiegokolwiek zjawiska oraz jego zakresu za pomocą odpowiednich przepisów stanowi domenę nowoczesności (zob.: tamże). Wiązać je należy z racjonalizacją oraz procesami instytucjonalizacji i biurokratyzacji. Występowanie ich w sformalizowanej, uniwersalnej formule pozostaje czynnikiem typowym dla otaczającej nas rzeczywistości społecznej, a w szczególności dla świata sportu:

*Sport bez przepisów nie istnieje. Przepisy w sporcie są sprawą fundamentalną, one muszą to regulować. Mówimy, że przepisy nie powinny specjalnie ingerować w nasze życie, ale w sporcie jest dokładnie odwrotnie – muszą, powinny. To jest ważne, bez tego jest samowolka i się wszystko sypie [Dziennikarz sportowy 1].*

Ich jednoznaczność ma wyznaczać zawartość pola, na którym toczy się rozgrywka. Na podstawie wypowiedzi respondentów wyróżnić można dwie główne strategie kontrolne związane z logiką myślenia o przepisach, które przyjmują agendy regulacyjne w odpowiedzi na pojawiające się nieustannie nowe technologiczne sytuacje.

Pierwsza zakłada stałe warunki regulacji bez względu na zmieniające się okoliczności. Promuje więc ona niezmienność przepisów. Przełożenie tej tezy na płaszczyznę sportu oznacza, że może dochodzić do modyfikacji na powierzchni rozgrywki (np. zmieniający się sprzęt, otoczenie), ale nie na poziomie podstawowych regulacji (zwią-

zanych z podejmowaniem decyzji sędziowskich, regułami gry itd.). Werbalizuje to respondent, który jest sędzią piłkarskim:

*Zbyt częste zmiany wprowadzają niejasności. Zasad krykieta, które bez przerwy ewoluują, nikt nie zna. Tam nikt nie rozumie, o co chodzi! A przepisy piłki nożnej zna każdy, nawet moja żona blondynka [Sędzia piłkarski].*

Taka optyka widoczna jest również w wielu innych obszarach życia społecznego, gdzie mamy do czynienia z ekspansją technologiczną. Za przykład może posłużyć choćby organizacja ruchu drogowego. W jego obrębie obserwujemy coraz bardziej zaawansowane możliwości zarządzania sytuacją na drodze (np. inteligentna sygnalizacja świetlna, piętrowe skrzyżowania), ale zmianie nie uległy podstawowe zasady ruchu – reguła ruchu prawostronnego, znaczenie kolorów świateł oraz znaków drogowych itd. Zmienia się więc technologiczna infrastruktura, ale nie zmieniają się podstawowe reguły związane z organizacją zawodów. Można powiedzieć, że to przykład uniwersalistycznego myślenia o rzeczywistości społecznej.

Drugim sposobem koordynowania technologii w ramach sportu jest postawienie na regulacyjną reaktywność. Oznacza to, że wszelkie rozporządzenia doprecyzowujące funkcjonowanie enklawy w proceduralno-prawny sposób powinny być dynamiczne oraz dostosowywać się do zmieniającej się rzeczywistości. W efekcie wraz z technologiczną reorganizacją warunków życia społecznego modyfikacji ulegają także przepisy określające jego wybrane wymiary. W obrębie świata sportu taką orientację widać choćby na przykładzie dynamiki przepisów dotyczących środków dopingujących:

*Myślę, że przepisy w tym zakresie cały czas powinny się zmieniać, żeby nadążyć za tym co się dzieje. To jest tak, jak z dopingiem. Pojawiają się cały czas nowe środki dopingujące i gdybyśmy zatrzymali się na regulacjach sprzed kilkudziesięciu lat, to mielibyśmy dziś sport całkowicie przekłamany przez środki dopingujące. Myślę więc, że powinno to wszystko iść do przodu, bo jeśli stoimy w miejscu, to tak naprawdę się cofamy [Psycholożka sportu].*

W tym wypadku kontrola objawia się więc odpowiednim monitorowaniem sytuacji i wydawaniem stosownych rozporządzeń na podstawie aktualnie obowiązujących warunków funkcjonowania danego obszaru. Analogiczne mechanizmy można dostrzec w wielu innych obszarach życia społecznego – np. w kryminalistyce. Obowiązujące tam definicje wykroczeń i przestępstw dostosowywane są do nowych narzędzi, za pomocą których się je dziś popełnia (np. kradzież w sieci). Tworzy się także nowe kwalifikacje prawne, które przedtem nie funkcjonowały, ale zaistniały dzięki pojawieniu się nowych rozwiązań technologicznych (np. *stalking*). Zabieg ten stanowi zatem strategię dostosowywania się określonych agend do płynnych warunków nowoczesności. Zmieniająca się rzeczywistość wymaga bowiem również dynamiki narzędzi jej nadzoru. W przeciwnym wypadku wszelkie praktyki kontrolne stają się nieadekwatne.

## Parametryzacja

Ważnym mechanizmem kontrolowania zakresu obecności technologii w życiu społecznym, a szczególnie w sporcie, pozostaje jego parametryzacja. Skwantyfikowanie osiągnięć sportowców wiąże się z założeniem istnienia określonych przepisów i dostosowywania się do nich aktorów danego pola. Taki zabieg umożliwia wtedy określenie wartości parametrów wybranych praktyk, które są pożądane, akceptowane, czy dyskwalifikujące. Dzięki temu można je ze sobą porównywać, zestawiać, a poprzez to definiować, co jest normą, a co odchyleniem od niej. Ilustruje to przykład protez używanych przez Oscara Pistoriusa. Badający je naukowcy stwierdzili, że: *Po pierwsze, z biomechanicznej analizy wynika, że używając protez znacznie zmienia się mechanika kroku biegowego. Siły reakcji i ilość oddawanej przez protezę energii jest tak duża, jak nigdy nie było to spotykane u ludzi biegających na zdrowych nogach o sprawnych stawach. W maksymalnym sprincie, siła i energia oddawane przez protezę jest prawie trzykrotnie większa niż energia oddawana przez ludzki staw skokowy. Utrata energii w fazie podparcia to tylko 9,3% w porównaniu do 41% ludzkiego stawu skokowego. Jest oczywiste, że zawodnik używający takiej protezy chcąc utrzymać taką samą prędkość jak zdrowi koledzy potrzebuje znacznie mniej energii. Straty energii, ruch pionowy są znacznie niższe w przypadku użycia protez* (za: Klein 2008). Takie argumenty, poparte liczbami, stanowią już bardzo konkretną bazę do dyskusji, czy zastosowanie tego rodzaju technologii jest uczciwe wobec innych sportowców, czy nie.

Wyrażone liczbowo zjawiska stają się uniwersalne i obiektywne, dzięki czemu rzeczywistość społeczna łatwiej poddaje się porządkowaniu i kategoryzowaniu. To niewątpliwie użyteczna strategia sprawowania kontroli nad nowymi fenomenami – wyrażanie ich w taki sposób, który równocześnie jest zrozumiały dla wszystkich (np. mówienie o tym, jak działają protezy Pistoriusa) oraz ukierunkowuje normatywny odbiór zjawiska (np. protezy dają przewagę, ponieważ przekraczają dozwolone wartości określonych parametrów). W konsekwencji takiego właśnie zabiegu tworzą się opisywane przez A. Giddensa systemy abstrakcyjne, czyli mechanizmy władzy eksperckiej oparte na symbolicznych środkach (zob.: Giddens 2007). Równocześnie jednoznaczne ukierunkowanie zabiegów regulacyjnych na pracę nad liczbami daje pole do fetyszyzacji statystyk i opieranie na nich wszelkich decyzji kontrolnych. W tym kontekście Z. Bauman pisał o zarządzaniu obiektami (Bauman 2009, s. 330) i podkreślał, że ten typowy dla nowoczesnych systemów władzy mechanizm jest wyrazem racjonalności instrumentalnej. W rezultacie, wbrew szeroko rozpowszechnionym interpretacjom, biurokratyczny system władzy nie zwalcza norm moralnych i nie odrzuca ich jako nieracjonalnych, afektywnych obciążeń sprzecznych z chłodnym racjonalizmem znamionnym dla skutecznego działania. Anektuje je raczej i wykorzystuje do własnych celów. Podwójny sukces biurokracji polega na umoralnieniu technologii przy jednoczesnym odebraniu znaczenia moralnego kwestiom pozatechnicznym.



Przedmiotem oceny moralnej są kwestie techniczne, a nie treść działania. To rozwiązania techniczne są dobre lub złe, słuszne lub niesłuszne, właściwe lub niewłaściwe (tamże, s. 332).

Przedmiotem oceny stają się wówczas wartości wybranych parametrów, a nie to, co za nimi stoi (np. wysiłek beznogiego biegacza, by opanować protezy). Stan ten wpisuje się w logikę biurokratyczną oraz proponowany przez nią sposób ujmowania rzeczywistości. W konsekwencji parametryzacja staje się nie tylko pewną optyką patrzenia na świat, ale również narzędziem kontroli instytucjonalnej, politycznej i ekonomicznej. Sygnalizuje to jedna z respondentek zajmująca się sportem osób niepełnosprawnych:

*Teraz to się wszystko zrobiło znacznie bardziej wyczynowe. Ale kiedyś – w latach 50., 60. – ten sport powstawał przede wszystkim po to, żeby ludzie mogli lepiej funkcjonować i żeby się rehabilitowali. To była rehabilitacja przez sport, i od tego to się zaczęło. Teraz się znacznie większy nacisk kładzie na wyniki. I mało osób ma możliwość trenowania, tylko dla samego trenowania i rehabilitacji. Nie ma na to pieniędzy. A jeśli już się daje pieniądze na sport, to trzeba osiągać wyniki. Bo wyniki można porównywać i jednym dawać więcej, a innym mniej. (...) Myślę, że organizacje, czy urzędy, które dofinansowują ten sport, jeśli już dają pieniądze, to chcą widzieć efekt tego, jakoś uczynić to policzalne. A efektem są zdobywane medale i zajmowanie czołowych miejsc. I ten sport niepełnosprawnych zaczyna być sportem wyczynowym. Będą pieniądze, jeśli będą wyniki [Organizatorka sportu osób niepełnosprawnych].*

Sprowadzenie praktyk do porównywalnych ze sobą liczb ułatwia regulowanie określonego obszaru, a, co się z tym wiąże, również alokowanie funduszy, egzekwowanie pewnych norm, czy „selekcję” najlepszych lub najgorszych jednostek. Mamy tutaj do czynienia ze specyficznym kultem efektywności. Działania aktorów opisywane są w kategoriach inwestycji oraz zysku i pod tym właśnie kątem analizowane. Stanowi to kolejny dowód na to, że kluczową zasadą organizującą życie społeczne, w tym również życie pola sportu, jest racjonalność instrumentalna. Oznacza to, że aby osiągnąć określony cel, należy dobrać do tego jak najlepsze środki, uwzględniające alternatywne koszty oraz końcowe korzyści (zob.: Weber 2004, s. 5–19).

W tym kontekście niezwykle ważne pozostaje także myślenie o granicach tak rozumianej parametrycznej kontroli. W obliczu tak konwencjonalnego zjawiska jak sport pojawia się potrzeba wskazania, często bardzo arbitralnego, ram jego regulowania:

*Tylko problem polega na tym, że gdy dziś rywalizuje się o ten złoty medal, to tam odgrywają rolę nawet setne części sekundy. W 1972 roku podczas igrzysk była taka sytuacja, że wprowadzono już pomiar elektroniczny, lecz nie było przepisu, który by te sprawy regulował i na 400 metrów stylem zmiennym (w pływaniu*

– przyp. aut.) wygrał Szwed Larsen o tysięczne sekundy, dlatego, że setne już nie starczały. I dochodzilibyśmy do jakiegoś absurdu! Bo gdyby tysięczne sekundy nie starczały, to wtedy dziesięciotysięczne? Więc postawiono wówczas zaporę. W biegach, podobnie jak w pływaniu liczy się tylko setna sekundy, do dwóch miejsc po przecinku. Koniec i kropka [Prezes Związku Pływackiego].

Ważnym elementem procesu parametryzacji jest certyfikowanie podmiotów, które spełniają wymagania stawiane przez określone agendy. Polega ono na oznaczaniu jednostek, spełniających stawiane przez przepisy wymagania (realizują normy i wartości parametrów) w taki sposób, aby odróżnić je od tych, które ich nie realizują. Z tego też powodu wszystkie użytkowane przez rywalizujących ze sobą zawodników wytwory technologiczne stosowane obecnie w sporcie powinny zostać oficjalnie zaakceptowane przez stosowne organy, by później używać ich w zawodach. Certyfikat jest instytucjonalnym potwierdzeniem, że określony artefakt legitymuje się zdefiniowanymi przez przepisy wartościami wybranych parametrów. Doskonałym polem do obserwacji tego fenomenu są sporty samochodowe:

*Przy badaniu technicznym przed dopuszczeniem do zawodów zwracamy uwagę przede wszystkim na certyfikat klatki bezpieczeństwa. To są te pająki wbudowane, które sprawiają, że w razie wypadku samochód się nie gniecie, tylko się na nich opiera. (...) Są to wytyczne FIA, którym musimy się podporządkować. Wtedy wiemy, że taki samochód może jeździć [Członek Polskiego Związku Motorowego].*

Certyfikat jest więc pewną formą legitymizacji, a także Giddensowskim systemem abstrakcyjnym – środkiem symbolicznym, który w tym przypadku wiąże się z kontrolą rzeczywistości społecznej.

W szerszym ujęciu ten model kontroli związany z ogólnym ustaleniem akceptowanych granic skwantyfikowanego zjawiska, a następnie z ich przestrzeganiem, można również dostrzec w innych obszarach życia społecznego. Widoczny on jest w przypadku określania wieku pełnoletniości czy wysokości dopuszczalnego stężenia alkoholu we krwi. Sytuacja ta ukazuje, w jaki sposób abstrakcyjne kategorie w rzeczywisty sposób wpływają na życie społeczne.

## Monitorowanie

Zjawisko monitorowania odpowiednich wymiarów technologii jest ściśle powiązane z opisanym powyżej fenomenem parametryzacji. Jeżeli bowiem mamy do czynienia z przepisami dotyczącymi konkretnych parametrów, to niezbędne są również mechanizmy kontrolujące bieżący stan zjawisk w taki sposób, aby było możliwe porównanie go z ustanowioną normą. Podstawową formułą temu służącą jest monitorowanie.

W przypadku sportu jego najbardziej elementarnym wcieleniem pozostaje rejestrowanie działań zawodników za pomocą odpowiednich środków technologicznych (kamer, fotokomórek, sensorów). Umożliwia to każdorazowe zapisywanie aktywności sportowca, a w dalszej kolejności – sprawdzanie jej pod kątem wybranych wymiarów (np. czy biegacz popełnił falstart, ale także czy się przepychał podczas biegu w większej grupie). Taki zapis może posłużyć zarówno jako dowód przeciw zawodnikowi, jak i dać temu ostatniemu możliwość odwołania się od określonych decyzji.

W świadomości społecznej idea rejestrowania wydarzeń sportowych funkcjonuje jako obiektywna i nieinwazyjna forma koordynowania określonego obszaru. W konsekwencji zdecydowanie więcej kontrowersji powoduje nieobecność tej formy kontroli (przypadek nieuznanego gola Anglika Franka Lamparda na piłkarskich Mistrzostwach Świata 2010) niż jej obecność (zob.: Nosal 2014, s. 518–525). Takie „aklamacyjne” stanowisko prowadzi do tezy, że kontrola aktywności jednostek – bardziej lub mniej subtelna – za pomocą monitorowania jest dziś trwałym elementem życia społecznego. Działa wszak ona w wielu wymiarach przestrzeni publicznej, np. w szkołach, na dworcach, na skrzyżowaniach czy w placówkach wybranych instytucji.

### Wydzielanie klas i kategorii

Ostatnim wyodrębnionym w ramach badań sposobem regulowania obecności technologii na obszarze sportu jest wydzielenie w jego obrębie podgrup dysponujących podobnymi możliwościami technologicznymi i rywalizacja właśnie w ramach tych względnie homogenicznych grup. W tym przypadku mechanizmem sprawowania kontroli i tworzenia warunków równych szans użytkownikom technologii jest dzielenie całego pola rywalizacji na mniejsze, „technologicznie podobne” obszary. W ich obrębie aktorzy powinni być do siebie jak najbardziej podobni, a co za tym idzie, powinni mieć – przynajmniej teoretycznie – zbliżone szanse zwycięstwa w rozgrywce.

Opisany zabieg, związany z tworzeniem specjalnych homogenicznych klas rywalizacji, szczególnie widoczny jest w sportach, w których wybrane parametry technologiczne pełnią kluczową funkcję. Dzieje się tak choćby w przypadku sportów samochodowych:

*– Ale czy pan nie uważa, że to jest niesprawiedliwe, że ścigamy się samochodami i pan ma lepszy silnik, a ja gorszy? [Badacz]. – Jeśli kogoś stać na lepszy, to jeździ lepszym, a jak kogoś nie stać, to nie jeździ. Taka jest tu zasada [Członek Polskiego Związku Motorowego]. – Ale mnie stać trochę mniej, pana stać bardziej. To jak mamy uczciwie rywalizować?...[Badacz]. No to pan sobie wybiera klasę, w której pan może jeździć i będzie pan jeździł z podobnymi do siebie [Członek Polskiego Związku Motorowego]. Czyli w obrębie klas jesteśmy wszyscy rów-*

*ni? [Badacz]. Tak, od tego właśnie są podziały na klasy. To jest podział na silnik do 3,5 litra, powyżej 3,5 litra. Albo poniżej i powyżej 2 litrów. Stosuje się różne regulaminy, do których muszą się zastosować wszyscy zawodnicy. (...) Oczywiście, muszą istnieć takie klasy, bo inaczej zapanowałaby samowola. Gdyby taki mały miał startować z Subaru czy Porsche... My robimy do każdej klasy regulaminy i to jest podstawa, żeby wszyscy mogli mieć równe szanse [Członek Polskiego Związku Motorowego].*

Podział całego zbioru według określonej zasady ma sprawić, że podmioty w ramach utworzonych podzbiorów będą na tyle do siebie podobne, że w ich obrębie zapanuje równość szans rywalizacji. Wbrew pozorom ta sama logika przyświecała również respondentom wypowiadającym się na temat Oscara Pistoriusa, beznogiego biegacza z RPA i jego protez. W jego przypadku remedium na problem technologicznie regulowanych nierówności mogłoby być stosowny podział biegaczy-użytkowników technologii:

*Żeby było uczciwie, to nawet wśród użytkowników protez powinno się robić np. bieg na 100 metrów dla pojedynczo amputowanych i podwójnie amputowanych. O ile jednak pamiętam, przepisy mówią o tym, że aby na tym wysokim poziomie odbyły się zawody, musi startować w danym podziale dyscypliny minimum 6 lub 8 osób. A tu nie ma takich aż tylu. Czyli nie da rady i już mieszamy, bo wyżej amputowany biegnie z tymi, którzy są niżej amputowani. A to przecież również powoduje nierówność szans [Producent protez sportowych].*

Propozycja zastosowania tej samej taktyki pojawiła się również w kontekście sporu wokół kostiumów pływackich typu „skóra rekina”. Tam z kolei zaproponowano, aby sportowcy korzystający z superszybkich kostiumów i ci, którzy ich nie użytkują, rywalizowali osobno i inaczej byli rozliczani ze swoich osiągnięć.

*Były pomysły, żeby zrobić dwie oddzielne tablice rekordów. Ludzie ze środowiska wiedzą, które rekordy były uzyskiwane w tych strojach, a które nie. Wystarczy przecież spojrzeć na ogromną różnicę w ilości rekordów świata uzyskiwanych w tych strojach oraz bez nich. Więc może faktycznie sensownie byłoby ich rozdzielić? [Trener pływania].*

Ten przykład pokazuje, że w wielu przypadkach mamy do czynienia nie tylko z wyodrębnianiem jakościowo różnych całości, ale również z ich rangowaniem na określonych skalach: najszybsze, najniebezpieczniejsze, najefektowniejsze itd. W efekcie proces wydzielenia całych kategorii przyjmuje formułę dywizjonowania – dzielenia zbiorowości w taki sposób, żeby utworzone zbiory, po pierwsze, opierały się na jednej zasadzie klasyfikującej (np. moc silnika), po drugie, ukazywały w porządkowy sposób relacje między zbiorami (np. silniki z najmniejszą, średnią i największą mocą), po trzecie, aby były względnie homogeniczne.

Warto zauważyć, że ten mechanizm porządkowania i grupowania obejmuje również wiele innych obszarów życia społecznego. Świetnie widoczny jest on np. w obrębie świata dotacji i programów unijnych. W jego ramach mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa osobno starają się o różne fundusze i biorą udział w innych konkursach. Taka forma sprawowania kontroli ma więc na celu przede wszystkim zapobieganie nierównościom wynikającym ze zróżnicowanych stanów (zasobów, szans) początkowych rywalizujących ze sobą w danym polu podmiotów. Z założenia bowiem podziały dokonywane są po to, aby nie dopuścić do niesprawiedliwej redystrybucji dóbr i zasobów.

Kończąc tę część, należy zauważyć, że wszystkie wskazane formuły regulowania technologii wpisują się w modernizacyjną wizję świata. Zakładają one, że obecność technologii może przyczynić się do usprawnienia życia społecznego, ale tylko wtedy, gdy spełnia ona odpowiednie instytucjonalne (biurokratyczne) wymagania. Technologia odgrywa zatem rolę pasa transmisyjnego procesów racjonalizacji. Bez względu na to, jakie agendy odpowiadają za jej koordynację, to zawsze ma ona na celu usprawnianie jej funkcjonowania, umożliwienie osiągnięcia określonych celów oraz opieranie działania na określonych procedurach i zasadach (zob.: Weber 2004; Habermas 1999).

## Zakończenie

Przedstawiona relacja między sportem, technologią i kontrolą cechuje się złożonością i wielowymiarowością. Wypowiedzi respondentów związane z dwoma głównymi pytaniami – kto powinien kontrolować technologię i jak to robić – mogą prowadzić do kilku szerszych wniosków dotyczących relacji między technologią a kontrolą.

Po pierwsze, człowiek coraz częściej nie nadąża za wytworami technologii. Zmysły ludzkie nie są w stanie odpowiednio zarejestrować i analizować procesów, które stanowią efekty rozbudowanych relacji człowieka z technologią – tego, jak szybko przemieszczają się zawodnicy na boisku, jak mocno kopią piłkę i czy popełniają faule, czy nie. W efekcie to nie oko człowieka (np. sędziego), a kamera telewizyjna (realizowane przez nią zbliżenia, powtórki i zwolnienia) wyznacza dziś standardy dokładności, jeżeli chodzi o nadzór wydarzeń na placu gry. W tym sensie człowiek jest niedoskonały, ponieważ jego możliwości kontrolowania wydarzeń w ramach sportowej rywalizacji są dużo mniejsze niż możliwości kamery. Dodatkowo skalę oczekiwań wobec jego umiejętności rozbudzają także rozpowszechnione technologie reprezentacyjne (telewizje, telebimy, powiększone zdjęcia). W efekcie zwiększa się liczba podmiotów korzystających w zapośredniczony sposób z najwyższych standardów kontroli, a tym samym potęguje się relatywne upośledzenie człowieka (sędziego). W konsekwencji potrzebne są coraz bardziej zaawansowane narzędzia kontrolowania rozgrywek.

Oznacza to, że jedna technologia zaczyna służyć do kontrolowania innej technologii. Ujmując zagadnienie w szerszej perspektywie, technologia odgrywa rolę zarówno normalnego obszaru kulturowego, jak i metaobszaru regulującego ten obszar. Innymi słowy, aby prawidłowo śledzić trajektorię lotu technologicznie wzmocnionej piłki futbolowej, bardzo przydatne, a w niektórych wypadkach konieczne, są zaawansowane technologie związane z rejestracją ruchu i wizualnością.

Po drugie, wypowiedzi respondentów ukazują niezwykle szerokie spektrum rozwiązań technologicznych stosowanych do kontroli zawodów sportowych. Wśród nich znajdują się formuły oparte na systemach fotokomórkowych, specjalnie przystosowane sieci kamer wideo nagrywających ruch sportowca (lub piłki) czy niezwykle precyzyjne narzędzia pomiarowe. To wyliczenie ukazuje wielość dostępnych mechanizmów kontroli. Stan ten doskonale podkreśla sytuację typowego dla nowoczesności nadmiaru i konieczności wyboru.

Po trzecie natomiast, nieco w tle przywoływanej w tekście dyskusji, analizowana sytuacja podkreśla, jak dużym przedsięwzięciem infrastrukturalno-logistycznym jest wprowadzenie technologii (kontrolnych) do niektórych obszarów życia społecznego. Proces ten polega na dostosowaniu całej sieci społecznej do wymogów danej technologii. Przykład – w przypadku technologii wideo, mającej być technologią potencjalnie zaaplikowaną w świat piłki nożnej, wiązałoby się to z takimi zmianami jak: reorganizacja trybu gry (częstsze przerwy w zawodach, by sędzia mógł obejrzeć powtórkę; przedłużające się transmisje); konieczność takiego dostosowania wszystkich boisk i wszystkich stadionów, aby możliwa była instalacja stosownych urządzeń; określenie reguł użytkowania technologii (kiedy używa się powtórek – czy tylko przy padającej bramce, czy także przy rzutach karnych, spalonych albo faulach?). Kontrola za pomocą technologii wymaga więc wielu zabiegów reorganizujących dotychczasową scenę rozgrywki.

## Bibliografia

- BAUMAN Z., 2009, *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. J. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- BURKE T., GENN-BASH A., HAINES B., 1991, *Competition in Theory and Practice*, Routledge, London.
- BUTLER J., 2008, *Uwikłani w pleć. Feminizm i polityka tożsamości*, tłum. K. Krasuska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- CAILLOIS R., 1973, *Żywioł i ład*, tłum. A. Tatkiewicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- FIEDLER R., 1997, *Mediamorphosis. Understanding New Media*, Sage, Londyn.
- FOUCAULT M., 2010, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja. Wykłady w Collège de France*, tłum. M. Herer, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- GERRING J., 2007, *Case Study Research: Principles and Practice*, Cambridge University Press, Cambridge.
- GIDDENS A., 2007, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- GIDDENS A., 2009, *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym*, [w:] U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Moderнизacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, tłum. J. Koniczny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- HABERMAS J., 1999, *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, tłum. A. Kaniowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- HENDRYKOWSKI M., 1994, *Słownik terminów filmowych*, Ars Nowa, Poznań.
- HOROWITZ A., 1990, *The Logic of Social Control*, Plenum Press, Londyn.
- JENKINS H., 2007, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, tłum. M. Bernatowicz, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- KEEN A., 2007, *Kult amatora. Jak Internet niszczy kulturę*, tłum. M. Bernatowicz, M. Topolska-Ghariani, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- KLEIN A., 2008, *Oscar Pistorius dzięki protezom ma trzykrotnie mocniejsze odbicie – uznali naukowcy z Kolonii*, Dokument elektroniczny: <http://bieganie.pl/?cat=11&id=460&show=1> [dostęp: 19.04.2015 r.].
- MARODY M., GIZA-POLESZCZUK A., 2004, *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- NOSAL P., 2014, *Technologia i sport*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk.
- PAWLUCKI A., 1996, *Pedagogika wartości ciała*, Wydawnictwo AWF Gdańsk, Gdańsk.
- SZACKA B., 2003, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- SZLENDAK T., 2004, *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- TURNER V., 2005, *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, tłum. W. Usakiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- WEBER M., 2004, *Racjonalność, władza, odczarowanie*, tłum. M. Holona, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- ZNANIECKI F., 1973, *Socjologia wychowania*, t. 2, PWN, Warszawa.

### **The social control and technology – the control of technology. The case of sport**

The paper concerns the relations between social control and technology. This phenomenon is illustrated by examples from a sport field. The sport remains a great indicator of social and technological changes, so it serves as a useful research context. The text analyses the three occurrences from nowadays sport world: legless athlete Oscar Pistorius and his artificial limbs; “shark skin” swimsuits; Frank Lampard’s disallowed goal in World Cup 2010. The cases lead to the two main questions. The first one is as follows: who (should) control technology in sport? The second one – how the technology should be controlled? The basis of this paper is an empirical research. The survey was conducted in sport environment. It uses the case study method. Within the method three minor technics were used: desk research, discourse analysis and expert’s IDI.

**Keywords:** *technology and social control, technology, technological surveillance, sport, pedagogy of sport, sociology of sport*